

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dostatek poranny przyjmowana być może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Romana i Makarego
Sobota: Albina B.
Niedziela: Heleny Ces.
Poniedziałek: Kunegundy Ces.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 51.
Zachód " 5 " 35.
Długość dnia godzin " 10 " 44.
Przybyło " 3 " 6.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 19 r.
Zachód " 3 " 20 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5 R

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz-garnontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Kazimierza Kr.
Środa: Teofila Bisk.
Czwartek: Wiktora Męcz.
Piątek: Tomasza Wyzn.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Tworzymira, jutro Brodziśława.

Zgromadzenia: Publiczne posiedzenie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego. (Gmach Towarzystwa, Erywańska—11 rano.) — Nadzwyczajne posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (6 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji V-ej handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego, połączone z wystawą konkursową bukietów męskich do butonierek, oraz damskich do włosów i do gorsu. (Sala w hotelu Europejskim na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulka w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Asmodea”, jutro „Hugonoci” (występ gościnny panny Pauliny Rossini i p. Eugenjusza Salto); — R o z m a i t o s c i: dziś „Przed ślubem”, jutro „Mieszczanie na prowincji”; — Mały: dziś „Nitouche”, jutro „Żona papy”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogrod. zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1238 kop. 90. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Na dzisiejszym zebraniu władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego odczytaniem zostanie sprawozdanie dyrekcji głównej z czynności, dokonanych w czasie od d. 13-go maja 1889-go r., do 13-go listopada tegoż r., to jest za pierwsze półrocze rachunkowe 1889-go r.

Wierzytelność Towarzystwa, zahypotekowana na 8,825 dobrach, wynosi 125,046,565 rs. Najniższy rozmiar udzielonej dobrom pożyczki wynosi rs. 100—500, średni 10,000—15,000, najwyższy 226,000. Tę ostatnią pożyczkę udzielono na jedno dobro w kaliskiem.

Stowarzyszonych dóbr jest ogółem w dyrekcji war-

szawskiej—1,646, kaliskiej—1,224, piotrkowskiej—823, radomskiej—776, kieleckiej—77, lubelskiej—964, siedleckiej—612, płockiej—1,255, suwalskiej—441 i łomżyńskiej—367.

W załatwianiu żądań stowarzyszonych o rozdział obciążających dobra pożyczek na poszczególne realności, terytorjalnie i hypotecznie od ogółu dóbr oddane, dyrekcja główna w terminie od 13-go maja do 13-go listopada 1889-go r. dopełniła segregacji tychże pożyczek, w miarę uznanego dla każdej takiej częściowej pożyczki prawidłowego bezpieczeństwa — razem w dobrach 14-tu, na części 93 co do pożyczki rs. 393,600. Wskutek zaś żądań niektórych właścicieli dóbr, też dyrekcja zezwoliła na uwolnienie od hipoteki Towarzystwa gruntów móg 9,000, co wraz z uwolnionymi poprzednio już gruntami czyni ogółem móg 476,000.

W terminie pierwszym sprzedano dóbr w okręgu dyrekcji szczegółowej warszawskiej 17; w dyrekcji piotrkowskiej: Głochówek; kieleckiej Żarógów; lubelskiej Wilczepole 1/2 D; siedleckiej Kisielanę Żmiechy i w płockiej 4: Rybniki folwark; Cieszkowo Stare, osada włosiejowicka nr 1; Nodratowo; Starczewo Wielkie.

W terminie drugim sprzedano następujące majątki: W gubernji warszawskiej 8; gubernji kaliskiej 4, piotrkowskiej 5, radomskiej 6, kieleckiej 3, lubelskiej 1, siedleckiej 6, płockiej 8 i suwalskiej 1 osada włosciańska.

Dobra: Kulewo Osada i dobra Borowe v. Łęg z oddziału piotrkowskiego, Kodań Placencja B. z oddziału siedleckiego dla braku konkurentów na drugiej licytacji przeszły na własność Towarzystwa.

Z powodu zaległości w racie pierwszej 1889-go r. dyrekcja główna w m. wrześniu 1889-go r. wydała odpowiednie upoważnienie do wystawienia na sprzedaż pierwszą dóbr 4478.

Z powodu nadzwyczajnych klęsk losowych, jakim niektóre dobra uległy, jak z powodu gradobicia, pożaru, wylewu wód, pomoru inwentarza i nieurodzaży, udzielono ulg w opłacie rat od pożyczek 5% ser. 1, 2, 3, 4 i 5-ej dobrom 75 na rs. 40,253 kop. 35.

Stan zaliczeń przedstawia zaległości rs. 1,792,594 kop. 75 1/2. Z tego najwięcej ciąży na dobrach stowarzyszonych, bo rs. 1,278,818 kop. 53.

Ogół stanu wypłat za listy zastawne wylosowane

i kupony płatne, z d. 13-go listopada 1889-go r., przedstawia zaległości rs. 740,600. Z d. 20-go września 1889-go r. było w obiegu listów zastawnych ogółem na sumę rs. 113,437,404 kop. 20. Za fundusz losowania październikowego 1889-go r. należało wycofać z obiegu i umorzyć list. zast. ser. I-ej 5% na sumę rs. 403,027 kop. 25; 4% na rs. 561 kop. 06; ser. II-ej (5%)—44,203 kop. 58; 3-ej rs. 76,525 kop. 46; ser. 4-ej rs. 29,690 kop. 38 i ser. 5-ej rs. 371,25 9 kop. 28; ogółem na rs. 925,267 kop. 01.

Fundusz, stanowiący ogólną własność Towarzystwa z d. 13-ym listopada 1889-go r. wynosi rs. 8,407,340 kop. 44 1/2. Fundusz rezerwowy: w gotowiznie—rs. 1,026,081 kop. 27 1/2; w papierach procentowych—rs. 4,684,117 kop. 87; w zaliczeniach rozmaitych—rs. 1,792,594 kop. 75 1/2. Ogółem rs. 7,502,793 kop. 90. Ogół zatem funduszu rezerwowego odpowiada 6% od wierzytelności Tow., zahypotekowanej na dobrach.

Tu jeszcze winniśmy nadmienić, że wartość nieruchomości na pomieszczenie władz Tow. stanowi rs. 815,001 kop. 55 1/2 i ruchomości rs. 89,544 kop. 99 1/2, łącznie rs. 904,546 kop. 54 1/2.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

= Według Petersb. wied., znów zaczęły kraść pogłoski o projekcie utworzenia oddzielnego ministerjum handlu i rolnictwa. Odnosny departament ministerjum dóbr państwa zostałby w takim razie przeniesiony do nowego ministerjum.

= Stosownie do zatwierdzonych w roku 1871-ym przepisów o polowaniu dla ochronienia zwierzyny w perjozie jej rozmnażania, wzbronione jest polowanie od dnia wczorajszego do d. 13-go sierpnia na zajęce, guszcze, cietrzewie, kuropatwy i dropie. Za przywóz i handel powyższą zwierzyną w terminie wyżej wymienionym winni pociągnięci być do kary pieniężnej: za pierwszy raz rs. 10, za drugi 20, za trzeci 40, zwierzyna zaś będzie konfiskowaną na rzecz zakładów dobroczynnych. Służba targowa miejska otrzymała polecenie opieczętować znajdującą się w handlach po dzień wczorajszy zwierzynę i

65)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

A w tej chwili otwierają się powoli oczy chorego i podnoszą się na błękitnawy blask księżyca, co w nie ze dworu zagłada, a potem podnosi się ręka i kładzie się na tej głowie uspiętej z przecuciem, że tam ktoś żyje i kocha. Kostusia budzi się i spotykają się ich wejrzenia milczące. W zrenie chorego napływa nagle fala myśli, pamięć i natychmiast bezmiernie uradowanie. Zadrżały kąt ust Sewera i po wysiłku poruszyły się szepsem.

— Kostusiu! Kostusiu!

Wówczas ona osunęła się na kolana i z cicha spytała:

— Poznajesz mnie, Sewer?

Bała się podnieść głosu, by tej iskry samowiedzy nie spłoszyć. On wciąż patrzył na nią, tylko wesołe tego spojrzenia poczynił dojmujący ból ściąć i gasić.

— Kostusiu... moja! — wyszeptał.

Ją wielkie wrażenie pozbawiało prawie czucia.

— Jedyń mój, lepiej ci? — spytała słodko.

Już nie nie odparł. Oczy jego znowu na księżyc przeszły, zamglily się nagle, potem znowu stały się

jasne, głębokie, a takie wpatrzone w jeden punkt daleki, jakby nagle jasnowidzenie miały wielkich tajemnic i światów. Sekunde to trwało. Dojmujący ból znowu wrócił i białka siatką krwawych żyłek nabiegły. Moc nienaturalna pozwoliła mu podnieść ramię. Wyciągnął je i het ku błękitnawym smugom skinał.

— Ja... tam... — urywanemi słowy mówił, ruchem warg raczej, niż dźwiękiem.

I nagle znowu na nią popatrzał. Powieki osuwały się, ołowiane, ciężkie.

— Tylko... ty... przyjdź... prędzej! — dokończył, rękę opuszczając na jej włosy.

— Sewer! — jęknęła rozpaczliwie.

Rozpalona dłoń osunęła się bezwładnie po jej głowie, z pod powiek stoczyło się kilka łez, z za warg w spazmie bólu błysnęły zacięte zęby.

Ani drgnął, ani stęknął. Tak go ta moc nad moce zdmuchnęła prędko, jak gromnicę.

Olżył z chaty łodzią, wysłaną brzoźowemi gałęziami i miętą wodną; odpłynął w białej sosnowej trumnie, szarem płótnem wybitej.

Pan Michał i Kazio inaczej chcieli, ale Kostusia rzekła:

— W takiej on będzie, jaką mu zarobiłam.

Więc nikt więcej nie protestował.

Odpłynął w odzieży, jej rękami na święto mu uszytej, łataniej i czystej, i w butach nowych, które mu na zimę chowała, a w rękę trzymał krzyżyk drewniany, który sama wycięła kiedyś i kwiatami umajony na ścianie chaty zawiesiła.

Odpłynął na omentars wioskowy, położono go tam

niedaleko owej kapliczki, co ich skryła przed śnieżycą i zgnubą w noc wigilijną. Teraz tam rozechodni ki bujały i mchy przeróżne, a z sosn spoglądały dziecióły pstre.

Odpłynął, a ona wróciła bez niego już, widząc mamkę i psa sierotę—sama—do chaty, przed którą zdaleka białeły heblowiny trumny, gdzie sień i izbę wyścielały jodłowe gałązki i świec zapach przenikał.

Trzy dni zostawiono ją w spokoju. Co wieczór tylko młodzi ludzie podpływali pod chatę, wywoływali cichaczem mamkę.

— Bardzo boleje? — pytali.

— Taka cicha, jak obrazek!

— Może potrzebujecie czegośkolwiek?

— A czegoż? — odpowiadała apatycznie stara, spoglądając to na bór, to na obórkę krowy, to na rzekę.

Czwartego dnia z rana Kostusia siedziała na ławie w izbie, i czytała coś z książki do nabożeństwa, gdy pies przed chatą ujaść poczał. Po chwili drzwi się otwarły i weszła starszuszka pani i pan Odachowski; za nimi ukazał się pan Michał i Kazio.

— Niech będzie Jezus pochwalony! — ozwała się pani.

— Na wieki wieków! — odpowiedziała głucho Kostusia, podnosząc się z miejsca.

Zresztą ani się zdziwiła, ani uradowała z tych niesłychanych odwiedzin. Stępiała na wszelkie wrażenia.

Starszuszka podeszła do niej, obu rękami objęła za głowę, przygarnęła do piersi, i pocałowała we włosy.

baczyć pilnie, ażeby świeżo ubita nie była sprzedawana.

— Główny zarząd stadnin państwowych donosi, iż z oddzielnych stadnin sprzedawane będą żrebięta i klacze 4-letnie od 27-go b. m. do 27-go kwietnia wyłącznie osobom, prowadzącym hodowlę koni. Następnie odbywać się będą licytacje, pomiędzy innymi w Janowie w d. 1-ym października r. b.

— Skargi wielu kupców i agentów, zmuszonych na stacji towarowej przy odbiorze ładunku węgla kamiennego oczekiwać na otwartem powietrzu, odniosły do pewnego stopnia skutek. Dyrekcja kolei wiedeńskiej występuje z przedstawieniem do rady zarządzającej w sprawie postawienia odpowiedniego budynku, przeznaczonego na poczekalnię dla interesantów.

— Obniżka w wynagrodzeniu nadkonduktorów kolei nadwiślańskiej za przejechaną przestrzeń, czyli obciążenie jednego rubla na 1,000 wiorstach, ma być cofnięta i dawniejsza norma 6 rs. będzie utrzymana.

— P. obowiązkowy oberpolicmajstra m. Warszawy, figel-adjutant pułkownik Klejgels, w celu uspokojenia mieszkańców miasta, zatrwożonych nieprawdziwymi pogłoskami, powstałymi skutkiem pożaru, wynikłego w nocy z d. 17-go na 18-ty b. m., w domu pod nr 49-ym na ulicy Śliskiej, podczas którego znaleziono zwłoki niemowląt, uznaje za niezbędne na zasadzie wiarogodnych źródeł wyjaśnić rzeczywisty stan rzeczy. Marjanna Skublińska, wdowa, pozostająca poprzednio w służbie u akuszerki, w ostatnich czasach mieszkała w jednym pokoju na fałszywie wraz ze swoimi dziećmi, krewnymi i sublokatorami (w ogóle 12 osób) i potajemnie zajmowała się umieszczaniem dzieci nieprawych w szpitalu Dzieciątka Jezus, które były do niej przynoszone z różnych stron kraju przez żydówki, zajmujące się faktorstwem, rzadko zaś przez akuszerki. Niemowlęta pozostawały u Skublińskiej niekiedy przez kilka tygodni, aż do czasu wyjednięcia niezbędnych dowodów, potrzebnych przy przyjęciu ich do szpitala. Ponagala Skublińskiej rodzina jej siostra, zameżna Agnieszka Z—ska i inne krewnie, oraz sublokatorzy. Oprócz nieprzyjaznych warunków mieszkania Skublińskiej, dzieci były bardzo źle odżywiane mlekiem i wodą rozcieńczoną i te z niemowląt, które nieprędko były umieszczane w szpitalu, podlegały zupełnemu wycieńczeniu i umierały. W celu umieszczenia dzieci w szpitalu lub grzebania zmarłych Skublińska wyjednywała fałszywe dowody przy pomocy dwóch współników, z których jeden, Z—icz, skutkiem dowiedzenia mu przez policję śledczą sporządzenia fałszywych świadectw, jeszcze w dniu 31-ym stycznia został aresztowany. Od tego czasu, Skublińska, nie mogąc się zaopatrywać w niezbędne świadczenia do grzebania zmarłych niemowląt, pozostawała je u siebie w mieszkaniu. Na kilka dni przed pożarem Skublińska, obawiając się przybycia policji i rewizji w mieszkaniu, z pomocą swego krewnego, Jana K—ko, zwłoki siedmiorga niemowląt ukryła na poddaszu nad sienią, w suficie której było niedużo miejsc, zasłonięte deskami. Z dokonanej sekcji na zwłokach okazało się, iż tłuszczu podskórnego nie

było, żołądki niemowląt znaleziono zupełnie próżne, oraz skonstatowano, iż śmierć dzieci nastąpiła skutkiem wycieńczenia, obrażeń zaś zewnętrznych na ciele nie stwierdzono. Chociaż Skublińska działała nadzwyczaj ostrożnie, jednakże ściągając na siebie podejrzenie policji, wskutek czego sędzia pokoju 7-go rewiru za przyjmowanie niemowląt skazał ją na rs. 50 grzywien. Co się tyczy zwłok sześciorga dzieci znalezionych w ziemi około komórki, należącej do mieszkania Skublińskiej, można przypuszczać, że zwłoki były przez nią przeniesione z poprzedniego lokalu. Podczas pożaru wyniesiono sześciorgo dzieci żywych, lecz wycieńczonych. W-ta, wyrobnik, jeden z sublokatorów, zeznał, iż Sk. przyjęła od faktorek około 50 niemowląt, które po większej części zostały umieszczone u Dzieciątka Jezus, i że 6 razy odnosił zwłoki na cmentarz w Brudnie, przyczem ciała odnoszono w koszu do M—skiego, stolarza, i tam dopiero składano je w trumienki. Co się zaś tyczy zamieszczonych w gazetach wiadomości o wielu podobnych wypadkach w mieście, to na zasadzie dokonanych szczegółowych rewizji u osób podejrzanych i przeprowadzonych śledztw, pogłoski te okazały się nieprawdziwymi.

— Za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych p. o. oberpolicmajstra skazał 642-ch mieszkańców Warszawy na kary pieniężne, w sumie 321 rs.

— Jak wiadomo, przylegające do przedmieścia Pragi wsie Nowa-Praga, Szmulowizna, Targówek i Kamionka przylączone zostały do m. Warszawy z warunkiem, iż prawo własności miejscowych mieszkańców na kupione prawnie przez nich grunta, niezajmujące się pod ulicami i placami, nie powinny być w niczem naruszane. Dalsze rozporządzenia co do organizacji nadzoru policyjnego, urzędzenia sądów itp. wydane zostaną przez ministerjum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. P. Gubernator warszawski porozumiał się z p. o. oberpolicmajstem o wydelegowanie urzędnika do odbioru od naczelnika straży ziemskiej oddziału pragskiego, porucznika Fenorowa, ksiąg ludności i innych kontroli, a także informacji, dotyczących się tych miejscowości; z prezydentem m. Warszawy o wydelegowanie urzędnika do odbioru akt od zarządu powiatu warszawskiego, dotyczących się asekuracji budynków, wzniesionych na terytorjum, przylączone do Warszawy, oraz wskazania granic dla ustawienia rogatek; z izbą skarbową celem wydania odpowiednich rozporządzeń, względem obciążenia mieszkańców podatkami miejscowymi za r. b.

— Dowiadujemy się, iż z polecenia magistratu ma być dokonane zdjęcie szczegółowego planu z nowoprzylczonych przedmieść Nowej Pragi, Targówka, Szmulowizny i Kamionka, a to celem wymierzenia powierzchni potrzebnych tam bruków, chodników, oświetlenia, przeprowadzenia regulacji placów i ulic oraz oznaczenia położenia budowli. Zdjęcie planu z tych miejscowości dokonane zostanie w r. b. Ogólny zarys planu tych przedmieść sporządził w roku 1888-ym inżynier Lichtwejs, lecz zdjęcie to jest niedokładne.

— W domu mieszkalnym, który ma być zbudowa-

nym w ciągu r. b. na stacji filtrów Koszykach, znajdują pomieszczenie: inżynier-dyrektor stacji, pobierający obecnie na mieszkanie rs. 300 rocznie, technik pomocnik dyrektora stacji, dwóch pomocników maszynistów, pobierających razem z technikami rs. 540 na mieszkanie, szluzmajster stacji filtrów, pobierający 150 rs., zarządzający warsztatem i kontroler wodomiaru, pobierający rs. 150, wreszcie woźny biurowy, nie pobierający nic na mieszkanie. Tym sposobem, przez wybudowanie domu mieszkalnego, etat zmniejszy się o rs. 1,140. Dotychczas posiadają mieszkania na stacji filtrów: dozorca magazynu, dozorca filtrów z dwoma pomocnikami, dwóch maszynistów i stróż.

— Zmarła w r. z. K. Rybo testamentem, sporządzonym przed rejentem Wydźga, zapisała na rzecz kościoła św. Aleksandra w Warszawie 700 rs. w papierach pięcioprocentowych z kuponami oraz różne złote i srebrne przedmioty, z warunkiem, ażeby w ciągu najmniej lat siedmiu po jej śmierci odbywały się za duszę ofiarodawczyni i syna jej, Fryderyka, żałobne nabożeństwa cztery razy do roku. Obecnie władze wystąpiły z zapytaniem do konsystorza, czy nie ma przeszkód ze strony duchownej do wyjednięcia na właściwej drodze zatwierdzenia powyższego zapisu.

— Proszęni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. Robert Wilczyński, właściciel składu komisowego na Gesiej, nie ma nic wspólnego z osobą, noszącą to samo imię i nazwisko, która dopuściła się oszustwa przy zakładaniu fabryki buljonu, o czem w nrze 57-ym naszego pisma było wspomniane.

— Wice-prezes Towarzystwa wyścigów konnych, August hr. Potocki, w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

— Z teatru i muzyki.
* Z Petersburga pisał do nas o wielkich sukcesach, jakich doznała Kochańska na pożegnalnym koncercie d. 23-go b. m. w wielkiej sali klubu szlacheckiego, przepełnionej literalnie tłumem publiczności.

Artystkę obsypano kwiatami; koszm, bukietom, poduszkom, pełnym róż, bżów, konwalij i hjacyntów nie było końca.

— Teatr grecki.
W d. 16-ym b. m., uczniowie gimnazjum IV w odpowiednich kostiumach odegrali w języku greckim „Antygonę” Sofoklesa, wyłącznie dla uczniów wyższych klas wszystkich gimnazjów.

Wyborne chóry, oraz doskonale zorganizowana orkiestra uczniowska, pod dyrekcją p. Bujnowskiego, urozmaicały i uprzyjemniły widowisko, które też powtórzone zostało w d. 18-ym b. m. dla rodzin małoletnich artystów.

Zasługa urządzenia tego przedstawienia należy się nauczycielowi IV-go gimnazjum, p. Cybulskiemu.

— Do Odesy.
W dniu wczorajszym wyruszyło do Odesy kilka aktorów prowincjonalnych, zaangażowanych do Towarzystwa p. Texla.

W ostatnich czasach położenie tego Towarzystwa

ła staruszka, siląc się na uśmiech, a z oczami pełnymi łez.

— Proszę pani, jeszcze tę jedną, ostatnią noc, pozwólcie zostać. Jutro rano sama się stawicie — szepnęła żałośnie, wzdrygając się na tę straszną myśl opuszczenia izdebki.

Zgodzono się na jej żądanie i wszyscy odpłynęli z powrotem do dworu.

Późną wieczorem mamka zebrała manatki, opróżniła izbę zupełnie i wśród pustki siedziała, jak ptaki, co nocują w przelocie na wierzchu dachu, by z rana dalej odlecieć. Wreszcie usnęła stara, a Kostusia u okienka siadła, u tego samego, przez które księżyc na Sewera w chwili skonań spoglądał.

Bór, glaskany lekkim ruchem powietrza, coś sobie bąbał poważnie, wzdrygnęła się toń rzeki do księżycy, co ją drżącą ścieżyną blasków przecinał, z błot chórów wzbijały się śpiewy. Zdawało się Kostusi, że bór jej mówił: Dopuszczenie boże, dopuszczenie boże! że woda szemrała: Życie mija, życie mija! a chór ptaków daleki a radosny dopowiadał: Po nocy dzień, po nocy dzień!...

Wtem zadrzęta nagle. Między temi szmerami w jej duszy był jeszcze jeden i ten mówił ludzkiem, smutnym głosem: „Gdzie ona?... gdzie ona?...”

I odpowiedziała na ten głos szepem:

— Poczekaj! Przyjdę... Nie skróci mi jednak drogi nikt — chyba Bóg! Tedy nie wołaj mnie, ale Jego proś, boś już u Niego w służbie.

Głos umilkł, a ona, pełna ciszy i rezygnacji, czoła ranka, raz ostatni żyjąc dla siebie...

KONIEC.

— Moje kochane dziecko! — powiedziała z cicha.
— Serdecznie mi ciebie żal, Kostusiu! — dodał wuj smutno.

Szczerze był zmartwiony i przybity. Wezwany depesza przez syna stawiał się natychmiast.

Młodzi ludzie usunęli się na podwórze i, milcząc, siedzieli na przyzbie chaty.

Staruszka, wciąż dziewczynę gładząc po głowie, zaczęła:

— Nie godzi się, moje dziecko, długo w cierpieniu zasklepić. Krótki ci czas daliśmy na boleść, ale im prędzej do pracy i czynu się weźmiesz, tem ci lżej będzie. Dlatego przyjechaliśmy dzisiaj.

Kostusia oczy na nią wzniosła.

— Ja wiem, proszę pani, że czas już mi ztąd odejść. Chciałam jutro do pani wstąpić, podziękować za wszystko!

— My tymczasem z panem Odachowskim spór wiedliśmy o ciebie. Chcę ja cię dla siebie, chce i on. Większe jego prawo, ale on córki ma, a my nie.

Kostusia patrzyła nieprzerwanie na staruszkę.

— Została mi tylko Jadwisia niezameżna — rzekł pan Odachowski. — Ty, Kostusiu sypiałas z nią w jednej kołysce. Twoje miejsce jest zawsze w Podgaju. Nie lekaj się! Nikt cię nie zrani ani słowem, ani nawet spojrzaniem. Ja rzeczę!

Kostusia chwilę walczyła z sobą, wyglądając okienkiem na świat, a nie z tego nie widząc, na co patrzyła. Potem delikatnie zdjęła rękę pani i podniosła ją do ust.

— Kiedy przyszedł do pani taka nędza, taka

obdarta, wzgardzana w jej własnej garderobie, pani nie bała się, ani wzdragała ręce mi swoje dać i nazwała mnie wtedy: moje dziecko! Jeżeli ja teraz pani potrzebna na co, to ja do pani pójdę. Tyłkom ja teraz, proszę pani, bardzo słaba i nie na wiele się zdam. A przytem i moja stara mnie, a ja jej nie porzucę. Więc może pani tylko kłopot z nami mieć będzie i koszt, a żadnego pożytku.

— Moje dziecko, mnie córki trzeba na moje stare lata, a nie sługi i pożytku. Dziękuję ci za ofiarę.

Znowu ujęła ją w ramiona, ale Kostusia do nóg jej padła i zapłakała, od śmierci Sewera raz pierwszy.

Nikt jej nie pocieszał. Wuj odstąpił do okna i wąż markotnie na palec nawijał, staruszka wciąż płacząc gładziła po głowie. Nareszcie Kostusia pohamowała się z wysiłkiem, powstała i podeszła do wuja.

— Proszę się nie gniewać na mnie, wuju! — rzekła błagalnie. — Ale żebym wróciła w tamte strony, to, ujrawszy mnie, może kto powiedziałby, lub pomyślał co złego o nim. I mnieby tak ciężko było z tad iść, od niego. Proszę się nie gniewać na mnie, wuju. Tu potrzebniejsza!

— Rób, jak ci lepiej, Kostusiu. Będziemy się widywali. Będę o tobie zawsze dobrze pamiętał.

— Dziękuję, wuju! Proszę, jeżeli łaska, o matczynej mogile pamiętać! To tam wśród zboża, pod lasem.

— Wiem, wiem! Nie zapomnę. Bądź spokojna.

— Więc cię zabierzemy z sobą, Kostusiu! — ozwa-

znaczące się polepszyło, pozwalając dyrekcji powiększyć zastęp pracowników.

= Spuścizna po Kryńskim.

W uzupełnieniu notatki o spuściznie po ś. p. Kryńskim, artyście rzeźbiarzu, nadmieniamy, że spis inwentarza ruchomości zostanie dopełniony przez reagenta Borkowskiego w dniu 4-ym marca.

Ponieważ wszystkie przedmioty będą sprzedawane przez licytację publiczną, przeto artyści oraz wiele osób, mających prawo wyłączać dzieła sztuki, chwilowo znajdujące się w posiadaniu artysty, winny swoje pretensje zawczasu objawić.

Oszacowanie znawców przekona zarazem, jaką ma wartość pieniężną wykonane i odlane z brązu popiersie Kraszewskiego.

Na wykończenie pomnika, którym ma się zająć p. Pyrowicz, brak jeszcze odpowiedniego funduszu.

= U cyklistów.

Ogólne doroczne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa cyklistów oznaczone zostało na d. 29-ty marca, jeżeli jednak formalności, konieczne przy druku sprawozdania za rok ubiegły staną zamiarowi temu na przeszkodzie, termin zebrania przeniesiony zostanie na kwiecień.

W ostatnich dniach zarząd Towarzystwa nabył na własność trycykl *tandem* do użytku zaproszonych gości.

Ślizgawka cieszy się, jak zwykle, wielkiem powodzeniem.

= Fundusze.

Obecnie, kiedy kwestja doli dzieci, pozbawionych opieki rodzicielskiej, tak żywo interesuje wszystkich ludzi poważnych, nieobojętna będzie wiadomość, jakie fundusze posiada tutejszy dom podrzutek i jakie są jego środki materialne.

Wiadomość to tem potrzebniejsza, że mylnie informację, jakoby instytucja ta rozporządzała 4,000 rs. procentu od kapitału 88,000 rs., a przytulki położnicze powstały tylko z fundacji jakiegoś dobroczyńcy, w błąd wprowadzają opinię i dają całkiem fałszywe pojęcie o istocie położenia.

Po ścisłem zbadaniu stanu rzeczy okazuje się tedy, że fundusze domu podrzutek składają się:

1) ze stałego zasilku od skarbu, wynoszącego rocznie rs. 97,000;

2) z procentów od kapitału rs. 88,000, lokowanego w Banku państwa, a wynoszącego rs. 4,400, gdyż opłatę dochodową od funduszy szpitalnych i zakładów dobroczynnych skarb zwraca, procenta więc te w całości wpływają do domu podrzutek;

3) dzierżawa z folwarku Kręzki, będącego własnością domu podrzutek, przynosi rs. 1,540;

4) z zapisów Marii Mazarki i Józefa Solohubadewojny wpływa rocznie procentu rs. 475, i narzesze

5) z ofiar obywatelskich, składanych przez osoby, umieszczające dzieci, wpływa rocznie rs. 2,000.

Razem więc dom podrzutek posiada rocznie rozporządzalnego funduszu stałego rs. 105,415.

Oprócz tego z zapisu Klimowskiego dom podrzutek ma kapitał rs. 33,000, ubezpieczony na domu nr. 258-my w Odessie, płatny od r. 1886-go w ratach rocznych po rs. 3,000, z przeznaczeniem procentu na utrzymanie 8-ju podrzutek.

Nakoniec w Banku państwa znajduje się kapitał Staszycza 15,000, t. z. roboczy, przeznaczony dla szpitala Dzieciątka Jezus na mamki.

Kapitał ten ma wzrastać przez doliczanie do niego procentu aż do wysokości 30,000 rs.

Obecnie kapitał ten dosięga już rs. 16,700.

Na utrzymanie zaś 6-ciu przytuloków położniczych magistrat miasta Warszawy łoży po 10,800 rs. rocznie, resztę zaś wydatków w sumie rs. 4,200 dokłada rada miejska dobroczynności publicznej z funduszu 10-kopiejkowej dopłaty do biletów teatralnych.

Jedyny zaś zapis, na przytulki położnicze uczyniony, wynosi rs. 30, które są złożone w Banku państwa.

Oto rzeczywisty obraz stanu finansowego dwóch instytucyj dobroczynnych, któremi tak żywo zainteresowała się opinia publiczna.

= Na kolei wiedeńskiej.

Od tak dawna zapowiadzana reforma wydziału gospodarczego na kolei wiedeńskiej ma być ostatecznie dokonana z d. 1-ym marca r. b.

Najbliższem jej następstwem będzie spadnięcie z etatu czterech dietariuszów, którzy, jako zbyt liczni, nigdzie pomieszczeni nie zostali.

O ile wszakże wiemy, zarząd kolei wiedeńskiej, chcąc ze swej strony być w zupełnym porządku i nie pozbawiać doraźnie dotychczasowych pracowników sposobu do życia, przynajmniej usunętych, tytułem jednorazowego wynagrodzenia, dwuletnią pensję.

Komisja, zajmująca się szczegółowem wyjaśnieniem malwersacji, wykrytej na jednej z tutejszych kolei, o której wspominaliśmy już kilkakrotnie,

składa się z dziesięciu urzędników, wydelegowanych z różnych wydziałów.

Dotąd wysokość malwersacji nie jest jeszcze sprawdzoną.

Wiadomo tylko tyle, iż przechodzi ona o wiele cyfrę, pierwiastkowo wykazaną.

Z dotychczasowego śledztwa wiadomo również, iż trwała ona już od czasu dłuższego, ale większe rozmiary przybrała dopiero w półroczu ostatniem r. z.

W każdym razie pewnem jest również, że ogólna cyfra przechodzi kilka tysięcy rubli, a łatwo być może, że dojdzie i do kilkunastu.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady zarządzającej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej ma być ostatecznie rozstrzygnięta kwestja obsadzenia wakujących posad naczelnika wydziału kuponów i kontrolera ruchu.

O tę ostatnią konkuruje podobno aż 25-ciu kandydatów.

Komisja specjalna, zajmująca się ułożeniem słownika wyrazów i wyrażeń technicznych na kolei wiedeńskiej, po kilkumiesięcznej pracy ukończyła swe czynności.

Słownik, który w swoim rodzaju będzie pierwszym, składa się blisko z 5,000 wyrazów.

= Z żeglugi.

Niespodziewanie zjawił się u brzegów Warszawy pierwszy w r. b. parowiec pasażerski na Wiśle.

Był to statek „Wanda”, pp. Edwarda Jaworskiego i S-ki, który przybył z Płocka do Warszawy z dwudziestu kilkoma podróżnymi i stanął przy brzegu tarasu.

Niebezpieczna ta próba udała się dlatego, iż od Płocka do Warszawy Wisła w żadnym punkcie nie stanęła, kra zaś płynię w niewielkiej ilości.

Parostatek ten zamierza dzisiaj rano wyruszyć z powrotem do Płocka i, jeśli podróż uda się szczęśliwie, kursować będzie na tym dystansie co drugi dzień, do czasu otwarcia regularnej żeglugi po spłynięciu lodów.

Inne parostatki wobec kończącej się zimy są szybko naprawiane i odświeżane, to też w warsztatach żeglugi na Solcu ruch panuje znaczny.

W Płocku fabryka F. Borna naprawia statki żeglugi St. Górnickiego, oraz statek „Krakus”.

= Dzikie gęsi.

W dniu wczorajszym po południu nad Warszawą przeleciało stado dzikich gęsi.

Ptactwo, mające zdaniem domorosłych meteorologów zwiastować rychłe nastąpienie ciepła, dążyło od zachodu ku Wiśle.

= Szczegóły katastrofy.

O katastrofie w Kamiensku otrzymujemy następujące szczegóły:

W niedzielę ubiegłą, w zakładach metalurgicznych Towarzystwa dniewprowskiego w Kamiensku, eksplodował zbiornik wody ochładzający dmuchawkę, doprowadzającą powietrze do wielkiego pieca.

Przyczyną eksplozji było przedostanie się przez szczeliny uszkodzonego obmurywania pieca roztopionego żelaza do wody zbiornika.

Odlamy ścian zbiornika, wyrzucone z ogromną siłą, dosięgły opodal stojących: naczelnego inżyniera wielkich pieców, Henrion, belgijczyka i pomocnika jego, inż. Potrzebskiego.

Rany, odniesione przez nich, były tak ciężkie, że pomimo energicznej pomocy inż. Potrzebskiego zmarł nazajutrz po katastrofie, inż. zaś Henrion w dniu onegdajszym.

Strat materialnych Towarzystwo nie poniosło prawie żadnych, gdyż czynności pieca przerwane zostały tylko przez 18 godzin.

Wypadki podobnych eksplozji dość często przytrafiają się przy wielkich piecach.

Ś. p. Potrzebski ukończył instytut górniczy w Petersburgu z medalem.

Znanym był w czasie pobytu swego w warszawskiej stalowni na Pradze jako zdolny inżynier, to też objawsz tymczasowo stanowisko pomocnika naczelnego inżyniera wielkich pieców w Kamiensku, był przeznaczony do zastąpienia go w niedługim czasie.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej na ul. Targowej w kilku miejscach skradziono płyty żelazne z mostków miejskich. — Zamieszkałej przy ul. Pańskiej nr. 20 Chanie Kopytko skradziono z otwartego pokoju dwa lichtarze srebrne, bieliznę i inne przedmioty na sumę 80 rs. — Nocy wczorajszej Kamili Kwiatkowskiej zamieszkałej przy ul. Chmielnej nr. 2 skradziono z piwnicy, po oderwaniu zamków, zapasy produktów na sumę kilkadziesiąt rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pawiej nr. 22 Frojnowi Bersztowi w domu pod nr. 1 przy ul. Grzybowskiej skradziono palto na futrze wartości 80 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Władysława Grzywaczewskiego i Stefana Pocho przy ul. Twardej nr. 14 skradziono różną garderobę wartości 60 rs. — Z otworzonego wytrychem mieszkania Józefy Drulis przy ul. Pańskiej nr. 53 skradziono bieliznę i garderobę na sumę 75 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Pawiej nr. 86 Rafałowi Rosenblatowi skradziono wóz z koniem; złodzieja Lewka Rosenblata, od którego łup odebrano, aresztowano.

Z mieszkania Bajli Szwajcer w domu Zylbersztejna pod nr. 1 na Szmulowinie, po wylamaniu zamków, skradziono garderobę na sumę 100 rs.

= Okradzenie sklepu.

Nocy wczorajszej znów okradziono sklep zegarmistrzowski na placu Krasniskich pod nr. 10-ym, Józefa Łazowicza.

Złodzieje dostawszy się do sklepu, zabrali zdołali tylko kilka zegarów budzików, maszynkę do wyrobu pierścionków, zegar stojący i kilka zegarków kieszonek.

Ponieważ kosztowniejsze zegarki pan Ł. zabiera zawsze do domu, lub zamyka w kasie ogniotrwałej, złodzieje niewielką odnieśli korzyść zabierając powyższe przedmioty.

W każdym razie Ł. poniósł znaczną stratę.

Złodzieje widocznie zostali spłoszeni, bo zostawili wiele jeszcze przedmiotów nietkniętych.

= Oszustwo.

Do Karola Polańskiego, właściciela ogrodu na Kamionku, zgłosił się przed kilku tygodniami jakiś niemłody człowiek, proponując nabycie marek pocztowych za połowę ceny.

Polański zapłacił 8 rs., na czem drugie tyle zarobił.

To samo indywiduum zgłosiło się później i otrzymało za przedstawione marki 30 rs.

Polański nazajutrz dopiero przekonał się, iż padł ofiarą oszustwa, gdyż marki były zużyte.

= Najeżanie.

Wczoraj po południu, na rogu ul. Karmelickiej i Nowolipiek, dorozkarz, jadąc szybko, najeżał na przechodzącą Józefę Szołchowską, liczącą 84 lat.

Nieszczęśliwa, ugodzona dyszlem w twarz, uległa przetręcinu chrząstki nosowej, wybitiu oka i zranieniu skroni.

Szołchowska, po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala św. Ducha.

Dorozkarza aresztowano.

= Ucieczka aresztanta.

Onegdaj na Pradze zatrzymano na uczynku kradzieży 17-letniego Abrama Grünpeleca, mieszkańca wsi Wilga, w pow. garwolińskim.

Grünpelec po odprowadzeniu go do aresztu policyjnego zbiegł.

Za złodziejem wysłano listy gończe.

= Zamach samobójczy.

Przybył do krewnych na Szmulowinę Wiktor Ratys, słusarz, udał się onegdajszego wieczoru nad staw kamionkowski i skoczył do wody.

Nieprzytomnego, ale z oznakami życia, szczęśliwie wydobyto.

Ratys targnął się na życie w przystępie obłędu.

= Pożar.

Dziś w nocy o godz. 12-iej i pół od rozpalonej rury zapalił się sufit w stolarni Antoniego Chmielińskiego przy ul. Elektoalnej nr. 26-ty.

Ogień ugasili topornicy oddziału czwartego straży.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 2-go marca, o godz. 1-iej po południu, w gmachu giełdowym przy ulicy Królewskiej odbędzie się pierwsze zebranie ogólne członków zarządzenia giełdowego warszawskiego. Na zebraniu tem winni się znajdować wszyscy członkowie, a nieobecni podlegają karze 1 rs. na korzyść tutejszej rady miejskiej dobroczynności publicznej.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wincenty Maciejewski, 87

b. majster stolarski, członek archikonfraterni literackiej, opatrzonej św. sakramentami, w dniu 26 lutego 1890 r. zakończył życie, przeżywszy lat 87. W głębokim smutku pozostali: syn, córka, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 28 lutego, to jest w piątek, o godzinie 11-iej rano, w kościele św. Aleksandra, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godz. 4-iej po połud., na ementarz powązkowski.

† Ś. p. Stefanek HENNEL, syn Jana i Pauliny z Golanowskich, zmarł dnia 26 lutego r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 28 b. m., tj. w piątek, o godz. 5-iej po południu, z mieszkania ulica Chłodna № 45 na ementarz powązkowski.

B. p. Regina Kipman,

uczennica IV kl. gimn. IV-go, córka Gustawa i Heleny z Posnerów, zmarła dnia 26-go lutego r. b., w 15-iej wiosnie życia. Strapieni rodzice zawiadamiają o ciężkiej stracie krewnych i przyjaciół o wyprowadzeniu zwłok dnia 28-go lutego, to jest w piątek, o godzinie 1-iej z południa z mieszkania przy ulicy Nowolipie № 25 na ementarz wyznania mojżeszowego. 2—818

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 27-go lutego. (Tel. Aj. półn.) —

P. minister komunikacji złożył w radzie państwa projekt rdzennej reformy systemu maryjskiego. W projekcie wyrażona została opinia, przemawiająca za systematem szluz na rz. Szeksnie i ulepszenie warunków żeglugi na tej rzecze przy pomocy robot regulacyjnych.

Petersburg 27-go lutego. (Tel. Aj. półn.) —

Do słowiańskiego towarzystwa dobroczynności, na rzecz czarnogórców i innych słowian, wpłynęło po dzień 8-my lutego razem 19,049 rs. i 610 pudów pszenicy.

Woronież 27-go lutego. (Tel. Aj. półn.) —

Dziś otworzono tutaj oddział moskiewskiego towarzystwa rolniczego. Na członków zapisało się około 150 osób.

Jalta 27-go lutego. (Tel. Aj. półn.) —

Na calen wybrzeżu morskiem burze porządkowały straszne szkło

dy. W Jalcie zniszczony bulwar nadbrzeżny, a zniszczenie grozi kaplicy Aleksandrowskiej, z której usunięto obrazy.

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Biskupi, należący do izby panów, tudzież posłowie katolicy, rozpoczęli dzisiaj akcję, celem nakłonienia rządu do poczynienia w zakresie przedłożonej nowelli szkolnej ustępstw na rzecz partii katolickiej. Od tego czynią oni zależnem dalsze poparcie ze swej strony gabinetu hr. Taafego. (Aj. półn.)

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Pogłoski, jakoby Plener miał zostać ministrem spraw wewnętrznych, są najzupełniej bezpodstawne. Hr. Taaffe nie odda nigdy, dopóki zasiada w gabinecie, rzecznej teki w niczyje ręce, a najmniej w ręce przewodzczy tyloletniej nieublaganej opozycji. W ogóle wszelkie kombinacje o zmianach ministerjalnych są na teraz płonnemi. Dopiero po zatwierdzeniu ugody przez sejm czeski oraz w miarę zbliżania się nowych wyborów, przyjdzie czas na zmiany. Nie zmienia one atoli w żadnym razie charakteru dzisiejszego rządu, stojącego po nad stronnictwami.

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Nowela szkolna w komisji izby panów prawdopodobnie upadnie. Liberalni zarzucają jej reakcyjność. klerykalnym za mało czyni ustępstw. Ci ostatni zamierzają stawiać w izbie dalej sięgające wnioski. Rezultatem będzie odroczenie całej sprawy bez terminu. Komisja zbierze się jutro na posiedzenie. Uczestniczy w niej prof. Stanisław hr. Tarnowski.

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Komisja izby deputowanych wnosi uwolnienie na lat 24 od podatków domów budowanych z przeznaczeniem na mieszkania robotnicze.

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Wspólny minister skarbu, Kallay, po powrocie z podróży hr. Andrassego, zachorował. (Aj. półn.)

Wiedeń 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Donoszą z Sofji, że książę Ferdynand domaga się pobłażliwego sądu na Panicę i jego towarzyszy. (Aj. półn.)

Lwów 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Poseł Otto Hausner zmarł dzisiaj.

Wadowice 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Dzisiaj dr. Goldhammer zakończył trzydniową rozprawę zwrotem, iż kwestji socjalnej nie rozstrzyga się wyrokiem kryminalnym. Po nim wniósł obronę Iwanickiego mecenas Daniel.

Budapeszt 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Używający wielkiej powagi w kraju Pulszky potępił gorszący sposób walczenia opozycji przeciwko Tiszy.

Berlin 27-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Cesarz prezydował dzisiaj obradom drugiej sekcji rady stanu.

Berlin 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Przy rozprawach nad uzupełnieniem resp. rozszerzeniem sieci kolei zabrał głos poseł, Leon Czarlinski, wyrażając ubolewanie, iż w projekcie pominięto ponownie, mimo kilkakrotnych petycji, przedłużenie kolei bydgosko-fordoskiej ku Chełmży.

Berlin 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Słychać, że zaproszenia formalne na konferencję robotniczą zostały już rozesłane. Konferencja zbierze się w d. 15-ym marca. Rozprawy toczyć się będą w języku francuskim. Prawdopodobnie wszystkie zaproszone państwa nadeszły swych delegatów. Prezydować będzie pruski minister handlu, Berlepsch.

Berlin 27-go lutego. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wydaleni ztąd w sobotę socjaliści holendersey, zaopatrzywszy się w Belgji w paszporty, powrócili tu dzisiaj.

Poznań 27-go lutego. (Tel. pryw. K. W.) — W Bydgoskiem naznaczono wybory ściślejsze dopiero na wtorek d. 4-go marca.

Bruksella 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — W senacie minister spraw wewnętrznych stwierdza, że przyjął zaproszenie na konferencję berlińską. Nie ukrywa on przed sobą trudności podjętego dzieła,

w każdym razie poczyni swe zastrzeżenia. Nie otrzymał programu konferencji, nie może dać żadnych wyjaśnień co do instrukcji, jakie ewentualnie dane zostaną delegatom belgijskim. (Aj. półn.)

Paryż 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Wczoraj odbyło się drugie pełne zgromadzenie większości republikańskiej. Przybyło 191 deputowanych i pięciu ministrów. Tirard powtórzył raz jeszcze deklarację, złożoną już w kwestji celnej. Co do konferencji berlińskiej oświadczył, że rokowania w tej mierze toczą się pomiędzy gabinetami. O kwestji tej niepodobna już dzisiaj dyskutować. Deputowani wynieśli ze zgromadzenia wczorajszego to przekonanie, iż system zgromadzeń miesięcznych stanowczo się nie utrzyma. (Aj. półn.)

Paryż 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj zrana minister spraw zewnętrznych, Spuller, uwiadomił posła niemieckiego hr. Münsterera, iż Francja w zasadzie gotowa jest przyjąć udział w konferencji robotniczej, i dlatego w nocy, przesłanej Herbertowi, wyluszczył zapatrywania rządu francuskiego na kwestję, mające być przedmiotem konferencji. Delegaci francuzcy zostaną ustanowieni po zasięgnięciu opinii innych rządów. (Aj. półn.)

Paryż 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Agencja Havasa nie przecząc, że Francja przyjęła zaproszenie na konferencję berlińską, dodaje, iż pragnie ona zastrzeżenia tej samej treści, co Anglja. (Aj. półn.)

Paryż 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Bulanżyści protestują gwałtownie przeciw udziałowi Francji w konferencji berlińskiej, wszakże Laur odstąpił od zamiaru interpelowania rządu w izbie.

Rzym 27-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Wielu jenerałów armji włoskiej sztab jeneralny zawezwał do złożenia komend, uważając, że są niezdolni do piastowania tychże.

Londyn 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Lord Salisbury przyjmował dzisiaj zrana posła niemieckiego, hr. Hatzfelda, który wręczył mu zaproszenie formalne na konferencję. Według biura Reutersa, w dołączonym programie nie dotknięto pracy dorosłych; jest tylko mowa o opiece nad pracą kobiet i dzieci, jakoteż o święceniu niedzieli. (Aj. półn.)

Londyn 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Przedsiębiorcy budowy tunelu pod kanałem La Manche, którzy pomimo oporu ze strony parlamentu, nie zaprzestali dotąd robót, natrafili w głębokości 1,200 stóp na obfite pokłady węgla kamiennego. Jest to odkrycie niezmiernie doniosłości dla przemysłu angielskiego.

Belgrad 27-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — W pogranicznych powiatach Starej Serbji panuje anarchja z powodu ponowienia się napadów band arnauckich. (Aj. półn.)

Nowy Jork 27-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Gwałtowny cyklon, połączony z wezbraniem wód, zniszczył miasto drewniane Brownville w Texas. W wielu innych miastach zburzone zostały: halle, dworce, gmachy rządowe i mnóstwo prywatnych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go lutego. (Tel. prywatny Kur. Warsz.) — Giełda była dziś również usposobiona zwyklowo. Dość chętny pokup wpływał dodatnio na tendencję giełdy. Rynek wartości russkich wykazuje dalsze korzyści. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 221,75, osiągnęły przy notowaniu urzędowem 222. W porównaniu z wczorajszymi kursami zyskały ruble w obrotach natychmiastowych 1 m. 25 fen., a w dostawowych 1 m. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 25 fen., krótki Petersburg o 1 m. 50 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 40 fen. Przekazy na Wiedeń dziś również niżej, krótkie o 25 fen. (171.25), długie o 50 fen. (170.30). Z papierów listy zastawne ziemskie zyskały 40 kop., listów liwidacyjnych nie dotykano. Pożyczka wschodnia podniosła się o 75 kop. w zlocie; 4% pożyczka konsolidowana z roku 1880-go nie uległa zmianie. Kurs 4 1/2% listów zastawnych russkich, premjówek russkich z r. 1864-go i kuponów celnych uległy obniżce, podczas gdy pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russka renta złota poszły w górę. Akeje kredytowe austriackie podskoczyły o 3/5%. Dyskonto prywatne nie uległo

zmianie. Żyto cokolwiek słabiej: towar gotowy tańszy o 50 fen., a dostawowy o 25 fen.

Berlin 27-go lutego (notowanie giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. tist. 222 15 Akcje d. z. war. wied. —
Weksle na Warszawę 221.70 Akcje kredytowe 176.60
Wek. na Petersb. krót. 221.25 Weksle na Lon. kr. 20.45
Wek. na Petersb. dług. 219.40 — — — — — 20.25
Bil. ban. russk. nadost. 222. — Żyto w tow. gotow. 171.75
Wschodnia poz. II em 69.20 Żyto na wiosnę 169.75
Listy zast. serji I-ej 66.30

Kursa z 26-go lutego: 220.90, 220.45, 219.75, 218. —, 220.50, 68.50, 65.90 176. —, 172.25, 170. —.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 27-go lutego. Dostawy pszenicy takie same jak wczoraj, wynosiły 500 korey. Pokup dosyć wstrzemięzliwy, pomimo wiatru, który powinienby skłonić do zakupów właścicieli wiatraków. Kupowano wyborową po 6.4 i 6.45, białą po 6.35, średnią psstrą po 6.1. Żyta tylko 50 korey, usposobienie słabe z powodu znacznych zapasów na Pradze. Owsa 100 korey na detal, po 2.90 do 3.30. Siana i słomy bardzo mało, ceny niezmienne.

Targ zbożowy na Pradze dnia 27-go lutego. Usposobienie targu wczorajszego było spokojne, przy cenach bez zmiany. Do wozy wynosiły 26 wagonów zboża, z których 17 wagonów było żyta; 6 owsa, 1 gryki i 1 jęczmienia. Żyto spokojnie, płacono za wyborowe po 83 do 86 kop. za średnie 83—84 kop., za ordynaryjne 77 do 79 kop. Dla owsa usposobienie bez zmiany, wyborowy po 9 do 92 kop., średni po 83—88 kop. i ordynaryjny po 75 do 78 kop. Gryka słabo, płacono po 72—77 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień również słabo, w dniu wczorajszym żadnych obrotów nie dokonano. Kasza jaglana bez zmiany, płacono stosownie do gatunku 108 do 128 kop.

Łódź 26-go lutego. — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: pszenicy 300 korey po rs. 5.85 do 6.10, żyta 1200 korey po rs. 5.5 do 5.15, owsa 2000 korey po rs. 3.25 do 3.50 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 350 korey po rs. 6.00 do 6.15, żyta 200 korey po rs. 5.20 do 5.25 za korzec. Popyt słaby.

Gdańsk 26-go lutego. — Pszenica krajowa w dobrym gatunku miała cokolwiek lepszy popyt, przy cenach bez zmiany; inne gatunki w zaniedbanu. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito szklistą stęchlą 122 f. 135 m., dobrze psstrą 128 f. 142 1/2 m., 130 f. 144 m.; za russką transito girka 119 f. 127 mar. za tonne. Terminy transito: na kwiecień-maj 140 mar. płacono, na maj-czerwiec 140 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 140 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 141 m. płacono, na wrzesień-październik 137 1/2 m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 m. Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 113 mar. w zaofiarowaniu, 112 1/2 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 112 mar. płacono, na czerwiec-lipiec tranzytowe 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 1/2 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 102 mar. w zaofiarowaniu, 101 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 mar. tranzytowego 109 mar. Jęczmień cokolwiek słabiej, targowano russki tranzyto 101 i 102 f. 98 mar., 103/9 f. 10 m., 110 i f. 102 mar., jasny 100 f. 101 m., 105 f. 6 f. 102 mar., 106 f. 103 m., biały 106/7 f. 1 7 m., 107 i 108 f. 114 mar. na tonne. Rzepik russki transito letni 237 mar. za tonne płacono. Lnianka russka transito zanieczyszczona ziemią 145 m. za tonne targowano. Konieczna nasienna biała stara 12 m., szwedzka 45 mar., 67 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.67 1/2 m., 4.75, 4.80 m., mialkie 4.20 m., 4.25 mar., za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.7 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus niepodlegający cłu, w towarze gotowym 51 1/2 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 51 1/2 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32 mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 32 1/4 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 220.8 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odchodza Przychodza	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
urjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3.kl.do Wilna, 2.kl.do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 38 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
— iejscowy do Iwangrodu	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po po